



Hymny i pieśni patriotyczne



Wybrał: Bronisław Kielar

Sanok, 2016

Hymny i pieśni patriotyczne

Pieśń „Bogurodzica” była pierwszym najstarszym hymnem polskim. Jan Długosz mówił o pieśni jako o hymnie bojowym rozbrzmiewającym na polach Grunwaldu. W pierwszej połowie XV wieku urosła ona do rangi hymnu państwowego, dzięki czemu tekst jej w XVI wieku wszedł do statutu koronnego i litewskiego. Wpływ epoki reformacji wyeliminował ją z pola bitew, ograniczając jej udział do ceremonii kościelnych.

BOGURODZICA

Bogurodzica, Dziewica, – Bogiem sławiona Maryja.
U Twego Syna, Gospodzina, Matko zwolena, Maryja,
Ziści nam, spuści nam! – Kyrie, eleison.

Twego dzieła Chrzyciela, Bożyszczce, – Usłysz głosy, nappełnił myśli człowiecze,
Słysz modlitwę już nosimy, – A dać raczy, jegoż prosimy:
A na świecie zbożny pobyt, – Po żywocie rajski przebyt! – Kyrie eleison.

W dobie Oświecenia ostatni król polski, Stanisław August Poniatowski, pragnął świeckiego hymnu państwowego, ale nie znajdując właściwego piewcy zdecydował się upowszechnić i podnieść do rangi hymnu pieśń Szkoły Rycerskiej, napisaną w 1774 r. przez Ignacego Krasickiego.

„Święta miłości kochanej Ojczyzny,
Czują cię tylko umysły poczciwe,
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,
Dla ciebie więzy pęta niezelżywe.

Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny.
Gnieździsz w umyśle rozkoszy prawdziwe.
Byle cię można wspomóc, byle wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać”.

Mimo głębokiej i mądrej treści, pieśń Szkoły Rycerskiej była zbyt uczona, by mogła porwać szeroki ogół.

Dopiero w okresie porozbiorowym, kiedy ojczyzny nie stało, powstał taki hymn, jakiego pragnęli Polacy.

Powstanie Mazurka Dąbrowskiego łączy się z dramatycznym okresem naszych dziejów, gdy po klęsce powstania kościuszkowskiego nastąpił III rozbiór Polski i naród nasz utracił byt niepodległy. Poza granicami znaleźli się polscy emigranci, którzy szukali sposobu wskrzeszenia niepodległego państwa.

Boże, coś Polskę – polska pieśń hymniczna

Boże! coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
I tarczą Twojej wszechmocnej opieki
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały.

Przed Tve ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie.

Boże! coś Polskę przez tak liczne wieki
Okrytą blaskiem potęgi i chwały,
Nagle spod swojej usunął opieki
I wzniosł te ludy, co jej służyć miały.

Przed Tve ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie.

Tyś, co ją potem, tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczącą za najświętszą sprawę
I chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
wśród samych nieszczęść pomnożył jej sławę.

Przed Tve ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie.

Niedawność zabrał wolność z polskiej ziemi
A łez, krwi naszej popłynęły rzeki;
Jakże to okropnie to być musi z temi,
Którym Ty wolność odbierzesz na wieki.

Przed Tve ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie.

Jedno tve słowo, wielki gromów Panie!
W chwili nas z prochów wskrzesić będzie zdolne,
Gdy znów zasłużym na Tve ukaranie,
Obróć nas w prochy, ale w prochy wolne!

Przed Tve ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie.

HYMN – „MAZUREK DĄBROWSKIEGO”



(Napisany przez gen. Józefa Wybickiego w lipcu 1797 r. we włoskim mieście Reggio)

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski.
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami.
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

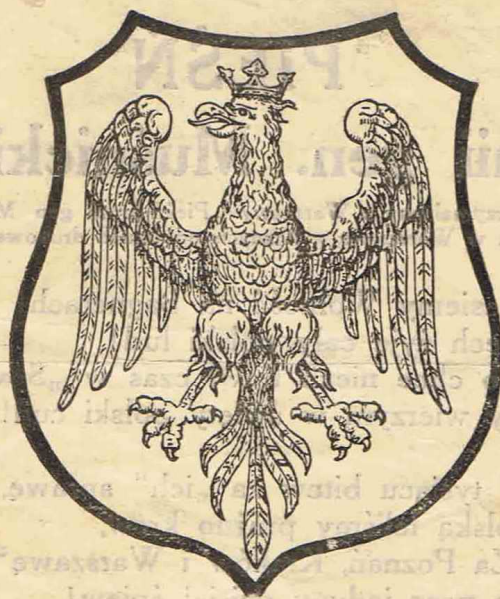
Marsz, marsz...

Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.

Marsz, marsz...

Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zapłakany -
Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany.

Marsz, marsz...



16

Książ

Marya Konopnicka.

Rota.

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!
Nie damy pogrześć mowy,
Polski my naród — polski ród!
Królewski szczep Piastowy!

Nie damy, by nas gnębił wróg,
Tak nam dopomóż Bóg,
Tak nam dopomóż Bóg.

Do krwi ostatniej, kropki z żył
Bronić będziemy ducha.
Aż się rozpadnie w proch i w pył
Niemiecka zawierucha

Twierdzą nam będzie każdy próg!
Tak nam dopomóż Bóg.
Tak nam dopomóż Bóg.

Nie będzie niemiec pluł nam w twarz,
Ni dzieci nam germanił!
Potężnie stanie hufiec nasz!
Duch będzie nam hetmanił!

Pójdziem, gdy zagrzmi złoty róg,
Tak nam dopomóż Bóg,
Tak nam dopomóż Bóg.

Nuta niemiecka



ROTA – polska pieśń patriotyczna.

Maria Konopnicka

Wiersz w pierwotnym zamierzeniu autorki był protestacyjną odpowiedzią na ustawę rządu pruskiego o przymusowym wywłaszczeniu Polaków z ziemi i stanowił punkt kulminacyjny poetyckiej i publicystycznej kampanii Konopnickiej przeciwko germanizacyjnej polityce niemieckiej.

Pierwodruk ukazał się w krakowskim piśmie „Przodownicy” w 1908 r., pierwsze osobne wydanie w Oświęcimiu w 1918 r. Przeznaczony początkowo dla Wielkopolski, został wkrótce potem opublikowany w „Gwiazdce Cieszyńskiej” i „Gazecie Polskiej” w Chicago.

Uroczyste obchody Roku Grunwaldzkiego w 500-lecie bitwy ugruntowały popularność pieśni (muzyka: F. Nowowiejski). Wykonana po raz pierwszy 15 VII 1910 r. przez chóry z całej Polski w dniu odsłonięcia Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie.

Okres największej żywotności „Rota” przeżywała przed odzyskaniem niepodległości w 1918 r. oraz w czasie stanu wojennego. Miarą jej popularności były liczne jej przeróbki, trawestacje i naśladownictwa.

Rota – inna wersja

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy!
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczerp piastowy,

Nie damy by nas zniemczył wróg...
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy Ducha,
Aż się rozpadnie w proch i pył
Krzyżacka zawierucha.

Twierdzą nam będzie każdy próg...
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam
w twarz, Ni dzieci nam germanił.

Oreźny wstanie hufiec nas,
Duch będzie nam hetmanił,

Pójdziem, gdy zabrzmie złoty róg...
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy miana Polski zgnieść,
Nie pójdziem żywo w trumnę,
Na Polski imię, na jej cześć
Podnosim czoła dumne:

Odzyska ziemię dziadów wnuk,
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Maria Konopnicka

Hymn Sokoli

Ospały i gnuśny zgrzybiały ten świat,
na nowe on życia koleje,
z wygodnej pościeli nie dźwiga się rad;
i duch i ciało w nim mdleje.

Hej, bracia Sokoły, dodajcie mu siłę,
by ruchu zapragnął, by powstał i żył ! – bis
W niemocy senności i ciało i duch
na próżno się dźwiga i łamie.
Tam tylko potężnym i twórczym jest duch,
gdzie wola silne ma ramię.

Hej bracia, kto ptakiem przelecieć chce świat,
niech skrzydła sokole od młodych ma lat !
Więc razem ochoczo w daleki ten lot
sposobić nam skrzydła i ducha.
Nie złamie nas burza, nie strwoży nas grzmot,
gdy woli siła posłucha.

Hej, bracia Sokoły, dodajmy mu siłę,
by ruchu zapragnął, by powstał i żył.

Jan Lam
(1838-1886)

Marsz Sokolów (Hymn Sokoli) – pieśń powstała w połowie XIX w., będąca hymnem młodzieżowej organizacji sportowej i patriotyczno-wychowawczej Sokół, założonej we Lwowie w 1867 r. Sokolami nazywano młodzież zrzeszoną w organizacji.

Autorem tekstu był Jan Lam, (ur. 16 stycznia 1838 w Stanisławowie, zm. 3 sierpnia 1886 we Lwowie) nauczyciel, powieściopisarz, satyryk, redaktor „Dziennika Polskiego”. Pochodził z rodziny niemieckiej ze Stanisławowa, jednak wybrał polską narodowość, biorąc udział w powstaniu styczniowym. Konsekwencją tego był pobyt w więzieniu austriackim. Był bardzo popularnym satyrykiem, krytykował austriacką biurokrację w Galicji, jej wrogię nastawienie do Polaków i ruchów wolnościowych. Stawiał zarzuty i szlachcie, i klerowi, oskarżając ich o dbanie jedynie o własne interesy.

Jego felietony były dowcipne, pełne sarkazmu i ironii. Największy rozgłos przyniosły mu publikowane od 1868 Kroniki lwowskie. Był autorem kilku powieści satyrycznych: Wielki Świat Capowic, Koroniarz w Galicji (1869), Głowy do pozłoty (1873), Idealiści (1876), Dziwne kariery (1880).

Pochowany na cmentarzu Łyczakowskim (pole 56), na pomniku wyryto napis:

*Nikną wieki może sławne
Grób po grobie się otwiera
Nowe imię gasi dawne
A sława sławę zaciera.*

Muzykę ułożył Wilhelm Czerwiński, kompozytor oper i operetek, mazurków i pieśni.

Ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat

Marsz Sokolów

słowa: Jan Lam

Tempo marsza

muzyka: Wilhelm Czerwiński

I. O - spa - ły i gnu - śny, zgrzy - bia - ły ten świat. na
no - we on ży - - cia ko - le - je z wy -
- go - dnej po - ście - li nie dźwi - ga się rad i
duch, i cia - ło w nim mdle - je. Hej
bra - cia So - ko - ły, do - -daj - -my mu sił, by
ru - chu za - pra - gnał, by po - wstał i żył, hej -,
bra - cia So - ko - ły, do - -daj - -my mu sił, by
ru - -chu za - pra - gnał, by po - -wstał i żył.

WSZYSTKO CO NASZE – Hymn harcerski

*Słowa: Ignacy Koziński i Olga Drohonowska-Małkowska
Melodia: pieśni rewolucyjnej „Na barykady”*

Wszystko co nasze, Polsce oddamy,
w niej tylko życie, więc idziem żyć.
Świty się bielą, otwórzmy bramy,
rozkaz wydany: Wstań! W słońce idź!

Refren: Ramię pręż, słabość krusz,
 ducha też, Ojczyźnie miłej służ!
 Na jej zew, w bój, czy trud,
 pójdzie rad harcerzy polskich ród.

Po ziemi naszej roześlem harcerzy,
pobudką zabrzmia: „Zbudź się! Prawdzie służ!”
I wszystko wstanie, w krąg się rozsiemierzy,
by Matkę Polskę chronić od burz!

Refren: Ramię pręż ...

22 maja 1911 r. powstaje Komenda Skautowa przy „Sokole-Macierzy” we Lwowie.

Wiersz „Wszystko co nasze” ukazał się 15 października 1911 r. w pierwszym numerze „Skauta”.

Szybko zdobył popularność. W rok później Olga Drochanowska (później Małkowska), słuchaczka Konserwatorium Muzycznego we Lwowie, dopisała słowa refrenu „Ramię pręż ...” i dopasowała do melodii pieśni rewolucyjnej 1905 roku.

„Wszystko co nasze” już jako pieśń powędrowała do drużyn i dalej do całego społeczeństwa.

Zjazd Harcerski w Łodzi w grudniu 1956 r. uchwalił, że pieśń ta jest hymnem Związku Harcerstwa Polskiego. Tekst i melodia zostały zatwierdzone przez Prezydium Naczelnej Rady ZHP i GKH z dnia 11.05.1957 r.

PIEŚŃ

armii gen. Muśnickiego.

Otrzymaliśmy z Warszawy „Pieśń armii gen. Muśnickiego“
Krąży ona w Warszawie w licznych odbitkach drukowanych.

Niesiemy Wolność na bagnetach!
Niech żyje cały polski lud!
Kto chce niech trawi czas w „Sowietach“,
My wierzym w święty polski cud!

W tysiącu bitew za „ich“ sprawę,
Polską leliśmy próżno krew,
„Za Poznań, Kraków i Warszawę“,
To nasz jedyny dzisiaj śpiew!

Od źródeł Niemna po szlak morza
Po Odry brzegi, szczyty Tatr,
I hen po stepy Zaporozia
Niech wieść na skrzydłach niesie wiatr!

Do braci naszych co w Alp śniegu,
Na polach Francyi obcą straż
W niewolnym pełnią dziś szeregu —
Leć z wieścią szczęsną Orle nasz!

Orle ty nieś im pieśń żołnierza,
Zwątpienie z piersi wyżeń, zduś,
O zmartwychwstaniu mów Przymierza,
Głoś: Żyje Polska, Litwa, Ruś!

I tam za sine oceany,
Gdzie Waszygtona wdzięczny kraj —
Rodakom zanieś z serc wyrwany
Okrzyk: „Szczęść Boże! Boże daj“!

Hej Generale! skiń żelazem!
Armaty lśnią, bagnety skrzą,
Pod Częstochowskim my obrazem,
Rotę przysięgi skropim łzą!

Niesiemy Wolność na bagnetach!
Niech żyje cały polski lud!
Kto chce niech trawi czas w „Sowietach“,
My wierzym w święty polski cud!

Nuta nieznana.



Cześć Ci, Sokole!

Byliśmy niegdyś fantastów narodem...

Kipiła w sercu Polski, wiecznie młodem,
Wiara gorąca, że cud sam się iści;
Że gdyby kiedyś spadły na nas klęski,
To aniołowie zejżą tu ogniści
Nam ku pomocy i sztandar zwycięski
Na zdruzgotanym wrogów zatkną wale;
Że sam Bóg zstąpi, gdy będzie potrzeba
Gromem zatrwożyć narody-szakale,
Naszej spragnione krwi, naszego chleba,
Naszej ziemi, — tej, kryjącej kości
Szermierzy prawdy, wiary i wolności.

Jakoż ogniści przyszli tu anieli,
Ale nie z niebios w nieskalanej bieli;
Ani dłoń Boża roznieciła gromy;
Ani w obronie naszej, — gdy łakomy
Wróg do polskiego zakradł się szpichlerza,
W polskie ugodził łono, polską chciwie
Krew chleptał...

Upadł naród, niby wieża,
Zwalona nagle i w niemy podziwie
Patrzył na swoje okrutne męczarnie,
Tak zadawane dziko, a bezkarnie!

Boleść dopiero z rojeń go zbudziła...

Nie duch mocniejszy zakuł nas w obroże,
Jeno brutalna ziemskich bożyszcz siła,
Która do czasu wielkie sądy Boże
Gmatwa, wypacza, przygłusza, zamąca
I tak zuchwała jest, tak panująca,
Że tylko równej sile uleż może...

Więc się otwarły oczy nam... Kto pragnie
Gady bezprawia, duszące nam szyję,
Zdławić, niech cichy nie będzie, jak jagnię
I niech nie z samej strugi marzeń pije...
Niech jako sokół w górę dumnie wzlata,
Ośniony szczytnych myśli aureolą,
Ale niech znajdzie w sobie wobec świata
Także odwagę i siłę sokolą!

* * *

Ty-ś, o, Sokole, — dzisiaj swe ówierówiezo
Święcący, — krzewił hart ciała i ducha;
Więc cześć Ci! Ty-ś nam młódź w sokolą pieczę
Bral, by gdy spadnie na nią zawierucha
Walki życiowej — nie była jak roje
Muszek, ginących, nim skrzydła rozwiną. —

„*Mens sana*“ — „*Corpus sanum!*“ — oto twoje
Hasła, i — spojrzij — nad łzawą krainą,
Nad którą przeszły mroki nocy długiej,
Jasniejsza jakaś doba świtać zda się;
Rzekłbyś: jutrzienka snuje złote smugi
I wróży nowy dzień, gdy w pełnej krasie
Zabłyśnie gwiazda dążeń Twych, Sokole;
Gdy naród, silny, siłą swą się zmierzy
Z tymi, co niegdyś pchnęli go w niewolę...

Więc tocz swe loty wciąż dalej, wciąż szerzej,
I hart zaszczipiaj w społeczeństwa żyły,
By — zanim drugie ówierie wieku przebędziem, —
Z pracy Twojej wielkie czyny się zrodziły
I zmartwychwstania były nam narzędziem!

Stanisław Roszcowski.

Wiersz z książki pt. „KSIĘGA PAMIĄTKOWA KU UCZCZENIU
DWUDZIESTEJ PIĄTEJ ROCZNICY ZAŁOŻENIA TOWARZYSTWA
GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ” WE LWOWIE” – 1892

Hej! Lwowianie! Waszą cnotę
Przyobleczcie dzisiaj w czyny!
Wiwat Wasze serca złote!
Wiwat Festyn nad Festyny!

W Waszych murach — gdzie się tyle
Blasku i rozkoszy świeci,
W Waszych murach — jak w mogile,
Tysiąc nędznych wędnie dzieci.

Lasy, pola, łąki, kwiaty,
Niebo wszystkim równo dało.
Niechże ten dar, tak bogaty,
I ich nędzne krzepi ciało.

W bratnie szeregi skupione —
Ich serca, czyste jak złoto,
Szcześliwe, rozpromienione,
Bratnią miłością się spleta.

Ich wątle dzisiaj rączyny —
Błysną ramieniem ze stali;
A z chwilą Wielkiej Godziny,
Pierś ich się męstwem zapali....

Zatem do dzieła, co żywo!
Grosz każdy, dziś tu rzucony,
Da nam gorących serc — żniwo,
I silnych ramion — miliony....

Hej! Lwowianie! Waszą cnotę
Przyobleczcie dzisiaj w czyny!
Wiwat Wasze serca złote!
Wiwat Festyn nad Festyny!

„CZERWONE MAKI” – 17-18 maj 1944 Feliks Konarski (pseudonim Ref-Ren)

Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg się kryje jak szczur
Musicie... Musicie... Musicie...
Za kark wziąć i strącić go z chmur.

I poszli szaleni, zażarci
I poszli zabijać i mścić
I poszli jak zawsze uparci
Jak zawsze - za honor się bić

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew
A po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Bo od śmierci silniejszy był gniew.

Runęli przez ogień straceńcy.
Niejeden z Nich został i padł.
Jak Ci z Samosierry szaleńcy.
Jak Ci spod Rokitny sprzed lal.
Runęli impetem szalonym -
I doszli. I udał się szturm.
I sztandar swój biało - czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur.

Czy widzisz
ten rząd białych krzyży?
To Polak z honorem brał ślub.
Idź naprzód. Im dalej... im wyżej -
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.
Ta ziemia do Polski należy
Choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność krzyżami się mierzy,
Historia ten jeden ma błąd...
Przejdą lata i wieki przeminą -
Pozostaną ślady dawnych dni.
I tylko maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosły krwi.

Ćwierć wieku, koledzy, za nami,
Bitewny ulotnił się pył
I klasztor białymi murami
Na nowo do nieba się wzbił.
Lecz pamięć tych nocy upiornych
I krwi, co przelała się tu -
Odzywa się w dzwonach klasztornych
Grających poległym do snu...

Warto było czekać – Słowa: J. Kaczmarek, 1995

Taka stanu naszego jest racja
Taki pochód odwiecznej niedoli
Ze rodząca się nam demokracja
W stan anarchii przechodzi powoli
Kłamstwo w pełnej obmierzłej goliźnie
Liczba oszczerstw się dwoi i troi
Bo dziś Polak w swej wolnej ojczyźnie
Się zupełnie nikogo nie boi

Warto było czekać na te piękne czasy
I na własne oczy cuda te zobaczyć
Aż z uciechy westchnął osłupiały świat
Warto było czekać klepiąc biedę tyle lat

Dziś cwaniactwo w najlepszej jest modzie
Zaś uczciwość wdeptana jest w błoto
Duch upada w zmęczonym narodzie
Każdy szwindel najwyższą jest cnotą
Ci z zachodu się jawnie z nas śmieją
Wschód nas straszy wciąż Moskwą Pietuszki
A my wciąż owładnięci nadzieją
Że na wierzbach wyrosną nam gruszki

Warto było czekać na te piękne czasy
I na własne oczy jaja te zobaczyć
Aż z uciechy westchnął osłupiały świat
Warto było czekać klepiąc biedę tyle lat

Jednym wciąż bezpieczeństwa brakuje
Innym ciągle brakuje pieniędzy
W krajobrazie zaś wciąż dominuje
Las kominów bogactwa i nędzy
I gdy czasem po cichu sumuję
Z perspektywy nadzieje i lęki
Powiem Państwu, że mnie denerwuje
Dziarski refren tej starej piosenki

Warto było czekać na te piękne czasy
I na własne oczy cuda te zobaczyć
By kolejne cuda mógł podziwiać świat.
Ja tam mogę biedę klepać jeszcze wiele lat

„W 25-rocznicę” – Wojciech Dąbrowski

Tężmy się bracia! W zabranej krainie
Wróg nam pamiątki i ołtarze kruszy —
Wydziera mowę, zamyka świątynie ,
Wszystkie uczucia wytępia i głuszy...
Tężmy się bracia! Błonia Ostrołęki
I krwawa Praga dotąd nie pomszczona —
Ludu polskiego milionowe jęki,
Co w niebo skute wyciąga ramiona...

Tężmy się zatem! Niech się pierś rozszerzy
I ramię silne jak ze stali będzie:
Staną miliony sokolich szermierzy!
Zgodą, porządkiem i karnością wszędzie —
A gdy Ojczyzna wezwie do ataku!
Wtedy niech „Sokół“ swój sztandar rozwinie —
Pójdzie na wroga w potężnym orszaku
Z wiarą , że Ona przynigdy nie zginie !...

*Przedruk z z książki pt. „KSIĘGA PAMIĄTKOWA KU UCZCZENIU
DWUDZIESTEJ PIĄTEJ ROCZNICY ZAŁOŻENIA TOWARZYSTWA
GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ” WE LWOWIE” – 1892*

MARSZ SOKOŁA – A. Bojarski

Sokół nasz znak,
To jedyny ptak!
My duchem lub wiekiem młodzi,
Nam o czerstwe zdrowie chodzi.
Ręka w rękę, hej do koła!
Dalej naprzód, do Sokola!
Sokół nasz znak,
To jedyny ptak!

Sokół nasz znak,
To jedyny ptak!
Za wiarę i ojców ziemię,
Którą gniecie nieszczęść brzemię,
Pójdziem wszyscy walczyć śmiało,
Jak na Sokolów przystało.
Sokół nasz znak,
To jedyny ptak!

Sokół nasz znak,
To jedyny ptak!
A gdy wzleci białe ptaszę
W krwawem polu Orle nasze,
Obok tego znak Pogoni,
Żaden wróg nas nie rozgoni!
Sokół nasz znak,
To jedyny ptak!

Sokół nasz znak,
To jedyny ptak !
Dalej bracia — ale społem!
My naprzód! z naszym Sokółem,
Niech w Orła ślady wstępuje,
Świetną sławę nam gotuje!
Sokół nasz znak,
To jedyny ptak!

GRUNWALDZKIE POLA PEŁNE CHWAŁY.

Grunwaldzkie pola, pełne chwały,
Na których wróg śmiertelny padł,
Wielkaście wiarę przekazały
Nam, dzieciom późnych lat.

*
Nie mamy zbrojnych dziś rycerzy
I nie przewodzi nam już król,
A przecież każdy w przyszłość wierzy,
W plon tych chwalebnych pól.

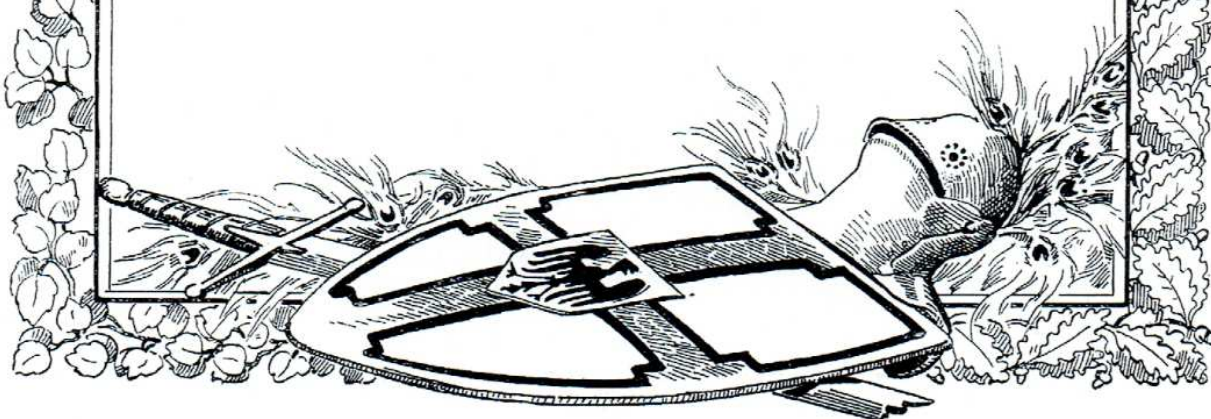
*
Grunwaldzkie pola! Ponad wami
Powiał zwycięski sztandar nasz!
I dziś teherzostwo go nie splami,
Naród ma nad nim straż.

*
Ma go w swej pieczy naród boży,
Który z okrzykiem: »Zbaw nas! zbaw!«
I dziś przed nikim się nie strwoży
W obronie swoich praw...

*
Znana mu bowiem jest nowina,
Świadcstwo dawnych, wiecznych kart,
Że tylko lud, gdy się nie zgina,
Wiecznego życia wart.

*
Grunwaldzkie pola, pełne chwały,
Na których wróg śmiertelny padł,
Wielkaście moc nam przekazały,
Nam, dzieciom znojných lat.

Jan Kasproicz.



Przedruk z książki pt. „KSIĘGA PAMIĄTKOWA KU UCZCZENIU DWUDZIESTEJ
PIĄTEJ ROCZNICY ZAŁOŻENIA TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ”
WE LWOWIE” – 1892

PIEŚŃ O GRUNWALDZIE.

Pierwsze stulecie bitwy grunwaldzkiej nie przeszło w Polsce bez echa; niewiadomy z nazwiska, ale z kronikami i tradycją obeznany pisarz, wyśpiewał 1510 r. pieśń o boju grunwaldzkim, którą hr. Leon Rzyszczewski ogłosił według starego rękopisu w III. tomie *Biblioteki warszawskiej* z r. 1843, a którą powtórzył zasłużony zbieracz rzeczy polskich, Zygmunt Glogier, w IV. tomie swej „Encyklopedyi staropolskiej“.

Współczesny napis tej pieśni brzmi:

**Pieśn o Pruskiej porasce,
kthora szie ostała za Krolia Jagiełła Wład.
Roku 1510 napissana.**

We wtorków dzień Apostolski,
rzekł Marszałek: „Królu Polski,
wielki tu jest lud nad nami:
trzeba, by był Pan Bóg z nami“.

Chorągiew Król kazał podać,
Chcąc swym serca więcej dodać;
a iż ją podnosi sprawnie,
tymi słowy dał znać yawnie:

„Ty wiesz, Panie, moje rade,
żem wolał pokóy, niż zwade,
pokóy choć z mym ulżywieniem,
niż Woynę z dobrym sumnieniem.

Ale, iżeś mnie na to wysadził,
abym o Twym ludu radził,
ze krwawych ye rąk wyrwać trzeba:
na pomoc zstąp im z nieba.

Iż ci, którzy tu polegą,
płaczem swym Ciebie dosięgną.
prosząc, by nie żył godziny,
kto tey Woynie dał przyczynę!“

Potem do Króla przysłano,
o blizkim Woysku znać dano;
a Król się modlitwą bawił,
nie nie czynił, aż to sprawił.

Witult a Maszkowski dbali,
by wtenczas lud szykowali;

Król po skończeniu modlitwy
na swym koniu czekał bitwy.

Na czele lud co wybrańszy,
a co daley, to są tańszy;

ku bitwie lud nie przystoiny
Król w bok odesłał z woyny.

A gdy poczęto trąb słuchać,
iuz każdy iął swego szukać,
w tym dwaý posłowie przysłani
byli od Króla słuchani:

Mistrz Pruski dał ci powiedzieć,
iż mu to tak samo wiedzieć,
iż ci serca nie dostawa:
„dlategoć dwa miecze dawa“.

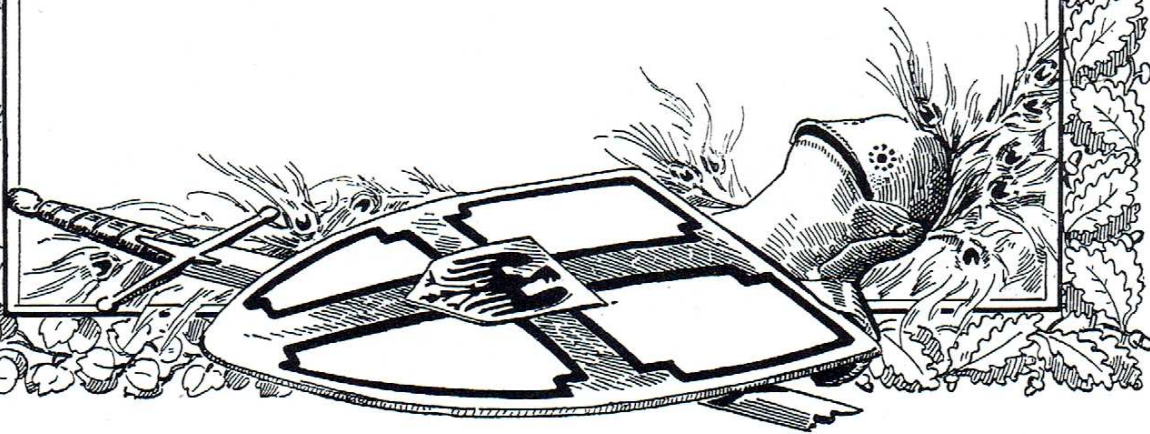
Król przyjął miecze z pokorą
i dał im odpowiedź skora,
kthóra za prococtwo stała,
bo sie im pycha znać dała:

W mym Woysku aez dosyć broni,
pozna ten, kogo mói zgoni;
a wszakże i za te dziekuie:
wygrać sobie obiecuie.

Acz na przepych są posłane,
ale iednak mnie są dane;
bo się zwyciężonym czuie,
kto komu broń ofiaruye,

Zna Pan Bóg, żem ciągnął na zgodę
i wami tego dowiodę,
ale gdyście krwie nie syci:
da Pan Bóg, że w niey będziecie zmyci!“

Rozkazał dać znak spotkania;
a mało było czekania.
bo poszli ochotnie k'sobie,
tak wybrane czoła obie.



Przedruk z z książki pt. „V ZLOT SOKOLSTWA POLSKIEGO” – 1910

GRUNWALD.



drogi, z drogi tej przeszłości,
Co z zamierzeu i z nicości
Cała krwawa,
Zmartwychwstawa,
Jak zwycięstwa duch!

Oto, grzmiąc, jak orkan, leci
Zawierucha tych stuleci,
Co pod zbroją,
Wrzące stoją,
Śledząc mieczów ruch...

Uskrzydłona i pancerna,
Hasłom bratnim jak śmierć wierna,
W pole klęski
Zastęp mężki
Z różnych wiedzie stron...

I nie zgadnie wróg krzyżacki,
Czy go miecz dosięgnie lacki,
Czy go ramię
Czecha złamie
U Litwina nóg.

Stal goreje, oszczep chrzęści,
Topór warczy w chrobrej pięści...
Tam pierś naga
Tehnieniem smaga
Nim dłoń zmierzy cios...

Okrzyk walki w przestrzeń bucha,
Szum krwi w żyłach, wrzenie ducha,
Rozmach ręki,
Zgrzyty, jęki,
W jeden zlewa głos.

Hej!... zapłata to odmienna,
Niż Dobrzyńska ziemia pszenna!
Krzywdy stare
Poza miarę
Wykipiały krwią...

Precz z drużyną stąd słuźalczą!
Nieśmiertelni tutaj walczą;
W szczęku pyle,
Na tę chwilę,
Kładą pieczęć lwia!

Któż prawnuce serca zmierzy
Z wielką piersią tych rycerzy,
Grzmiących w blasku,
W zgiełku, w trzasku,
Jako orłów ród?...

Kto dziś zdzierzy takie boje?
Taką sławę, takie zbroje?
Drzewce stare,
Żywą wiarę?...
Kto dziś stworzy cud?...

Las zielony patrzy z dala,
Jak ta burza się przewala;
W krwi i w dymie
Wielkie imię
Dzień ten daje mu...

Pył, co leci w błękit żywy,
Szum sztandarów, świst cięciwy,
W dziejów karty
Niezatarty
Pomnik wpiszą chrztu.

Z drogi! z drogi!... Któż dotrzyma
Rozpędowi sił olbrzyma,
Co w dniu chwały,
Zbrojny cały,
Pogromem się zwał?

Walczy — miecz się zrasta z dłonią...
Pędzi — żywą jest »pogonią«...
On przez wieki,
W świat daleki
Sławę niesie w cwał!

M. KONOPNICKA



Przedruk z z książki pt. „V ZLOT SOKOLSTWA POLSKIEGO” – 1910



ZAS CI DRUŻYNO!...

Już echo niesie Zygmunta dźwięki
Z prastarych wież na Wawelu.
Druhowie, razem, ręka do ręki
Stawajmy — czas do apelu!

Czas już Sokoli, bo Zygmunt woła,
Jak król Jagiełło przed pięciu wieki
Na naród polski, by zerwał z czoła
Piętno krzyżackiej opieki...

I poszedł naród dwojako zbrojny:
Bo w siłę ducha i stale;
Poszedł... i wrócił z tej krwawej wojny
Z wieńcem zwycięstwa na czole...

Dziś, od tej chwili minęły wieki —
Los nas ukarał sromotnie.
Dziś, o tem myśląc, nasze powieki
Łzami zlewamy stokrotnie.

Że przyjdą dla nas te błogie czasy,
Że Orzeł zerwie kajdany,
I poszybuje nad góry, lasy...
Nad kraj swój wolny... kochany...

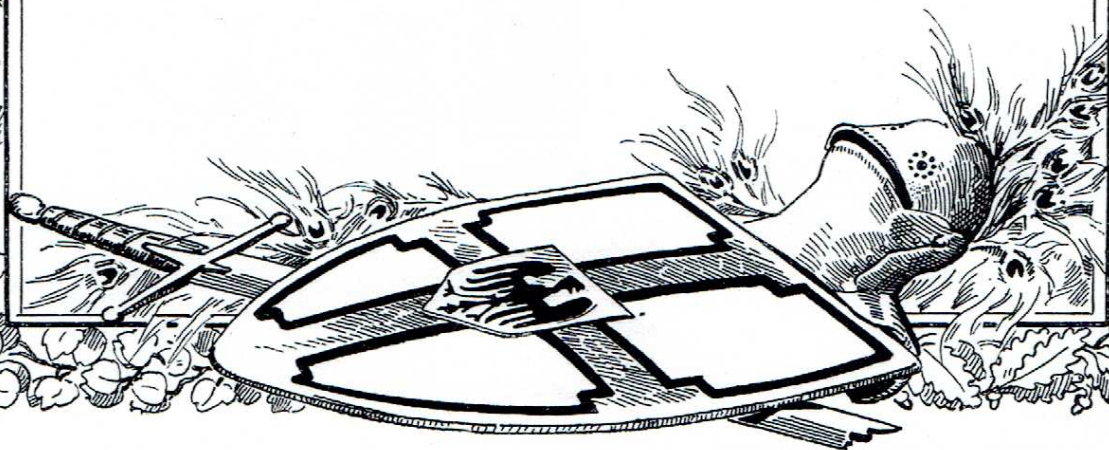
Łzami boleści, że Orzeł Biały
W niewoli bije skrzydłami,
I, że nie może wznieść się wspaniały,
Jak nad Grunwaldu polami.

Orzeł w kajdanach, lecz Sokół wolny,
Niech on swe skrzydła roztoczy;
I biedny, polski, naród spokojny,
Pod swymi znaki zjednoczy.

Więc czas drużyno! — pobudka woła —
Pod Wawel spieszyć musimy.
Tam, unijając kornie swe czoła,
Hold Mocarzowi złożymy.

Staniemy wszyscy przy grobie Jego,
Ni w stal, ni w zbroje zakuci,
Lecz za to wszyscy ducha silnego
I wiary, że wolność wróci!

Józef Biały.





o Piastów kolebki, nad Wisły brzegami
Zlecieli zewsząd junacy Sokoli,
Bo chcieli wspólnie — będąc Polakami —
O lepszej przyszłości, pogwarzyć do woli.

Za winy nasze spotkała nas kara
Wróg srogi żywcem ciało nasze kraje
Jedynie miłość, nadzieja i wiara
Otuchę lepszej przyszłości nam daje.

Boże miłośny, odpuść nasze winy
Ześlej nam lepszej przyszłości zaranie,
Oto błagają Twe sokole syny
Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie.

A gdzie Ojczyzny obowiązek woła
Gdy chodzi o wiarę w zbawienie narodu,
Tam nie zabraknie konnego Sokoła,
Tam Sokół konny nie zrobi zawodu!

Teraz Grodowi, który nas dziś gości
Hołd składam z serca imieniem Oddziału
Pracujmy nadal we wspólnej miłości,
Pełni nadziei, wiary i zapału!

A gdy tą pracą osiągniemy celu
Jutrenka wejdzie — przeszłość już minęła,
Pod znak Sokoli zespolimy wielu
Bo Polska żyje — ona nie zginęła!!



Przedruk z z książki pt. „V ZLOT SOKOLSTWA POLSKIEGO” – 1910

Barka

1. Pan kiedyś stanął nad brzegiem,
Szukał ludzi gotowych pójść za Nim;
By łowić serca
Słów Bożych prawdą.

Ref.: O Panie, to Ty na mnie spojrzales,
Twoje usta dziś wyrzekły me imię.
Swoją barkę pozostawiam na brzegu,
Razem z Tobą nowy zacznę dziś łów.

2. Jestem ubogim człowiekiem,
Moim skarbem są ręce gotowe
Do pracy z Tobą
I czyste serce.

3. Ty, potrzebujesz mych dłoni,
Mego serca młodego zapalem
Mych kropli potu
I samotności.

4. Dziś wypłyniemy już razem
Łowić serca na morzach dusz ludzkich
Twey prawdy siecią
I słowem życia.

Kto napisał „Barkę”

Dzieje utworu są niezwykle. Piosenkę skomponował hiszpański ksiądz Cesareo Gabarain, zmarły w 1991 r.

Trzydzieści lat temu oryginał przekazał polskiemu salezjaninowi Stanisławowi Skopiakowi honduraski student teologii Oskar Rodriguez Maradiaga, który dziś jest.. . najbardziej znanym kardynałem Ameryki Łacińskiej.

*Polskie słowa napisał w roku 1973 lub 1974 (nie pamięta daty) młody ksiądz z Łądką, **Stanisław Szmidt**. Po raz pierwszy wydrukowano je w podziemnej drukarni w Krakowie. Odtąd śpiewała je tamtejsza młodzież oazowa, a na jednym z ognisk usłyszał ją kardynał Karol Wojtyła i bardzo polubił.*

Twórca polskich słów „Barki” przez długi czas pozostawał anonimowy. W 1980 r. miał jednak okazję powiedzieć papieżowi: to ja napisałem polskie słowa do „Barki”. - Żartobliwie zaczęto mnie wtedy przezywać „tekściarzem Ojca Świętego” - wspomina kapłan na łamach „ZW”.

POLSKIE KWIATY

1. Śpiewa ci obcy świat,
zachwyca wielki świat,
a serce tęskni,
bo gdzieś daleko stąd,
został ojczysty dom,
tam jest najpiękniej.

Ref. Tam właśnie teraz, rozkwitły
kwiaty,
stokrotki, fiołki, kaczeńce
i maki.
Pod polskim niebem,
w szczerym polu wyrosły,
ojczyste kwiaty.
W ich urodzie, zapachu,
jest Polska.

2. Żeby tak jeszcze raz,
ujrzeć ojczysty las,
pola i łąki...
i do matczynych rąk,
przynieść z zielonych łąk,
rozkwitłe pąki...

Bo najpiękniejsze,
są polskie kwiaty,
stokrotki, fiołki...

3. Śpiewa ci obcy wiatr,
tułaczy głos cię gna,
hen gdzieś po świecie.
Zabierz ze sobą w świat,
zabierz z rodzinnych stron,
mały bukiecik.

Weź z tą piosenką,
Bukiecik kwiatów:
stokrotki, fiołki...

Chór – Adam Asnyk - Kantata na jubileusz J. I. Kraszewskiego

Szczęśliwy, komu w życiu dano
Doczekać plonu swojej pracy
I ujrzeć myśl swą przechowaną,
I najpiękniejsze zdobyć wiano

Z kłosów, co niosą mu rodacy.
Szczęśliwy, kto swą pierśią własną
Wykarmił całe pokolenia
I wytknął dla nich drogę jasną,
I w nowych jutrzniach, co nie gasną,
Ogląda dzieło odrodzenia.

Szczęśliwy, kto szedł naprzód w
znoju
Z hasłami, które ludzkość budzą;
I walcząc w ciszy i pokoju
Dokonał ludzkich dusz podboju,
Nie zaćmionego krzywdą cudzą.

Szczęśliwy! Palmy zwycięstw z dłoni
Nie wydrze ramię mu niczyje -
Burza go nieszczęść nie dogoni -
On wyszedł z ciemnej losów toni
I nieśmiertelny w sercach żyje.

Głos

I naród żyje, gdy mu przodem
Pochodnia wielkich myśli świeci;
I jeszcze wielkim jest narodem,
Gdy się odświeża życiem miodem,
Wydając z siebie takie dzieci.

Żyje, gdy na świat z jego łona

Wychodzą zbrojni wciąż rycerze,
Których wróg żaden nie pokona,
A ludzkość ze czcią ich imiona
Wpisuje w dziejów karty świeże.

Żyje ten naród, co prawdziwą
Zasługę pojmie i ocenia,
I w ślad za myślą idzie żywą,
I zbiera świeżych kłosów żniwo
Na drogach swego odrodzenia.

Chór

Więc w uroczystym dziś obchodzie
Wielkiego męża czcijmy święto!
W bratniej miłości, w bratniej
zgodzie,
Nieś mu życzenia swe, Narodzie:
Niech kończy pracę rozpoczętą.

Niech rozpościera jasność wszędzie
I zbiera owoc swoich trudów;
W wielkich zdobywców stając
rzędzie,
Niechaj Ojczyźnie swej zdobędzie
Cześć i braterstwo wszystkich
ludów.

Niech dzień ten przyszłość nam
zapowie,
Do której z wolna ludzkość wiodą
Najszlachetniejsi jej synowie;
A czyn, zamknięty dotąd w słowie,
Najmilszą będzie mu nagrodą.

Adam Asnyk (1879)

Do młodych

Szukajcie prawdy jasnego płomienia!
Szukajcie nowych, nie odkrytych dróg...
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia
Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia,
I większym staje się Bóg!

Choć otrząśniecie kwiaty barwnych mitów,
Choć rozproszycie legendowy mrok,
Choć mgłę urojeń zedrzenie z błękitów,
Ludziom niebiańskich nie zbraknie zachwytów,
Lecz dalej sięgnie ich wzrok.

Każda epoka ma swe własne cele
I zapomina o wczorajszych snach...
Nieście więc wiedzy pochodnię na czele
I nowy udział bierzcie w wieków dziele,
Przyszłości podnoście gmach!

Ale nie depreczcie przeszłości ołtarzy,
Choć macie sami doskonalsze wznieść;
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,
I miłość ludzka stoi tam na straży,
I wy winniście im cześć!

Ze światem, który w ciemność już zachodzi
Wraz z całą tęczą idealnych snów,
Prawdziwa mądrość niechaj was pogodzi -
I wasze gwiazdy, o zdobywcy młodzi,
W ciemnościach pogasną znów!

Adam Asnyk (1880)

Do Sokołów – Wiersz Adama Asnyka, umieszczony w „Pamiętniku Sokoła Krakowskiego” 1896 r., a następnie w opracowaniu Tadeusza Miękiszka z 1939 r.

Do lotu, bracia Sokoły,
Rozwińcie skrzydlate hufce,
Gdzie blask jutrzeńki wesoły,
Tam dążcie w swojej wędrówce,
Do ciał i duchów rozkwitu,
Do pełni ludzkiego bytu!

Zatoczcicie nad naszą ziemią
Słonecznych polotów kręgi,
I budźcie tych, którzy drzemią.
Hasłem wskrzeszonej potęgi,
I tchnijcie ożywcze moce
W smutne dziedzictwo sieroce.

Z uczuciem szlachetnej dumy
Prowadźcie, o przodownicy!
Zwątlałe skarłale tłumy
Do czystej życia krynicy.
Aby się rzesze napiły
Z źródeł młodości i siły.

Niech potężnieją ramiona!
Mech się rozrasta szeroko
Pierś silną wolą natchniona,
A męstwem zapłonie oko,
Cielesna niemoc niech znika,
Z nią nędzny duch niewolnika!

Z fizycznej siły wykwita
Sił wyższych czynność społeczna,
I mądrość w środku obfita
I miłość ludzi słoneczna,
I wielkich poświęceń zdolność
Za wiarę. Ojczyznę, wolność.

Więc naprzód, wierna drużyno,
W świetlanym kap się błękicie,
A dla tych, co marnie giną
Chcąc nowe wywalczyć życie,
Z niezłomną wolą postanów
Przemienić karły w tytanów!

PIEŚŃ

armii gen. Muśnickiego.

Otrzymaliśmy z Warszawy „Pieśń armii gen. Muśnickiego“
Krąży ona w Warszawie w licznych odbitkach drukowanych.

Niesiemy Wolność na bagnietach!
Niech żyje cały polski lud!
Kto chce niech trawi czas w „Sowietach“,
My wierzym w święty polski cud!

W tysiącu bitew za „ich“ sprawę,
Polską leliśmy próżno krew,
„Za Poznań, Kraków i Warszawę“,
To nasz jedyny dzisiaj śpiew!

Od źródeł Niemna po szlak morza
Po Odry brzegi, szczyty Tatr,
I hen po stepy Zaporozża
Niech wieść na skrzydłach niesie wiatr!

Do braci naszych co w Alp śniegu,
Na polach Francyi obcą straż
W niewolnym pełnią dziś szeregu —
Leć z wieścią szczęsną Orle nasz!

Orle ty nieś im pieśń żołnierza,
Zwątpienie z piersi wyżeń, zduś,
O zmartwychwstaniu mów Przymierza,
Głoś: Żyje Polska, Litwa, Ruś!

I tam za sine oceany,
Gdzie Waszygtona wdzięczny kraj —
Rodakom zanieś z serc wyrwany
Okrzyk: „Szczęść Boże! Boże daj“!

Hej Generale! skiń żelazem!
Armaty lśnią, bagnety skrzą,
Pod Częstochowskim my obrazem,
Rotę przysięgi skropim łzą!

Niesiemy Wolność na bagnietach!
Niech żyje cały polski lud!
Kto chce niech trawi czas w „Sowietach“,
My wierzym w święty polski cud!

Nuta nieznana.

Ty, coś walczył dla idei ... – Marya Konopnicka

MARYA KONOPNICKA.

Ty, coś walczył dla idei...



Ty, coś walczył dla idei,
Chwała ci!
Boś wykrzesał z swej nadziei
Nawskroś burzy i zawiei —
Jasne dni...
Ciebie niosły w wielkie boje
Archanielskie skrzydła twoje,
I odzianyś jest przed światem
Błaskiem ducha i szkarłatem
Własnej krwi!

Ty, coś poległ dla idei,
Chwała ci!
Boś padł w progu twej nadziei,
Nie czekając swej kolei
Jasných dni...
U twych prochów, u mogiły,
Będą wieki szukać siły,
I naznaczą twoje kości
Wielką drogę ku przyszłości
Śladem krwi!

Jeszcze większa tobie chwała,
Ty co żyjesz dla idei,
Przędąc dla niej szaty ciała,
Przy ognisku twej nadziei
Jasných dni...
W pracy, w męce
Krwawisz ręce
Na jutrzenną świata przędzę,
Ból swój wijąc, swoją nędzę,
A nikt nie dba i nie zgadnie,
Gdzie ostatnia kropla padnie
Twojej krwi!



SOKOŁY 2000

Niech Sokoły wylecą w daleki świat
Na wciąż nowe życia koleje
Bo cóż bez młodzieży
Związek jest wart
Gdy wiatr historii wieje

Hej Bracia Sokoły
Dodajmy mu sił
By ruchu zapragnął
By powstał i żył
W harmonii i ciało i duch

Niech mądrość się krzepi
I serce nie kłamie
Bo tylko w gromadzie
Każdy z nas jest zuch
Gdy idziemy ramię w ramię

Hej Bracia, kto ptakiem
Przelecieć chce świat
Ten więcej niż inni jest wart
Do Bydgoszczy skierujmy swe loty na Złot
Tam gdzie się mierzy i słucha

Puls serca bijący jak grzmot
Gdzie odwaga i siła ducha
Hej Bracia Sokoły
Dodajmy mu sił
By ruchu zapragnął
i powstał i żył

Sokolstwo otwarte jest na cały świat
To stara idea co łączy
To radość działania gdy siostra i brat
To uśmiech tysięcy
I pieśń co echem płynie przez świat
I za przyjaźń ręczy

*Krystyna Berndt
Bydgoszcz-Fordon, dn. 2-3.VI.2000 r.*

WARTO BYŁO CZEKAĆ

słowa: J. Kaczmarek 1995.

Taka stanu naszego jest racja
Taki pochód odwiecznej niedoli
Ze rodząca się nam demokracja
W stan anarchii przechodzi powoli
Kłamstwo w pełnej obmierzłej goliźnie
Liczba oszczerstw się dwoi i troi
Bo dziś Polak w swej wolnej ojczyźnie
Się zupełnie nikogo nie boi

Warto było czekać na te piękne czasy
I na własne oczy cuda te zobaczyć
Aż z uciechy westchnął osłupiały świat
Warto było czekać klepiąc biedę tyle lat

Dziś cwaniactwo w najlepszej jest modzie
Zaś uczciwość wdeptana jest w błoto
Duch upada w zmęczonym narodzie
Každy szwindel najwyższą jest cnotą
Ci z zachodu się jawnie z nas śmieją
Wschód nas straszy wciąż Moskwą Pietuszką
A my wciąż owładnięci nadzieją
Że na wierzbie wyrosną nam gruszki

Warto było czekać na te piękne czasy
I na własne oczy jaja te zobaczyć
Aż z uciech westchnął osłupiały świat
Warto było czekać klepiąc tyle lat

Jednym wciąż bezpieczeństwa brakuje
Innym ciągle brakuje pieniędzy
W krajobrazie zaś wciąż dominuje
Las kominów bogactwa i nędzy
I gdy czasem po cichu sumuję
Z perspektywy nadzieje i lęki
Powiem Państwu, że mnie denerwuje
Dziarski refren tej starej piosenki

Warto było czekać na te piękne czasy
I na własne oczy cuda te zobaczyć
By kolejne cuda mógł podziwiać świat.
Ja tam mogę biedę klepać jeszcze wiele lat

Pieśni „Sokoła” pisane na Konkurs – Kraków, 16.06.1923 r.

Piosnka sokoła – „Ave Patria I” (Edward Kubalski)

Hej w kim pali się krew
I w piersi serce młode,
Kto kocha radość, śpiew
 I słońce i swobodę
 I szumy drzew –
Nim się mu młodość prześni
Hej do nas! - śpiewać pieśni!

I ten kto czuje lot
Podniebnych sobie skrzydeł
 I myśl jak jasny grot
 Chce puścić bez wędzideł –
 Do nas na zlot!
Pobujać orłem z nami
Górnymi w dal szlakami.

I komu obcy lęk,
Komu się we snach roi
 Zwycięskiej zbroi szczęk
 Kto twardy w sile swojej
 Jak dębu sęk –
Hej z nami! - tam u granic
Kresowych bronić stanic.

A ty się pieśni nieś!
Przez lasy, kwietne łąki,
 Przez naszą polską wieś
 Gdzie brzmią skowrończe dzwonki.
 Daleko gdzieś –
Jak grom, jak hymn potęgi
Hen aż w słoneczne kręgi.

A ty nam pieśni daj
Ulecieć ku swobodzie
 I dzwoń i dźwięcz i graj
 I sennych budź w narodzie!
Nieś zmartwychwstania słowa
Że idzie przyszłość nowa. –

Pieśń – „Herold” (Stanisław Konstanty Drohojewski – Czorsztyn)

Hej w żmudnym trudzie nam kroczyć wciąż śmiało,
Zdumiewać czynem codzienne przeżycie,
Nieść sztandar zdobny poświęcenia chwałą
Sił młodych wiarę, potęgę w rozkwicie –
Oto jest hasło i precudny (?) siew,
I serc zadania i uśpiony gniew...

Więc śmiałym lotem nad dzikie wąwozy,
Nad skał granity, rozhukane fale,
Odważnie naprzód! - My nie znamy grozy –
W zwycięskim śpiewie i zdobycznym szale
Przełamać życia zacieśniony krąg.
I stworzyć tysiące, drugich takich rąk! ...

Niech one czyn potęgą rozniecą,
Zbudzą sny orle wolnego dziś ducha,
Chmurnym wyżynom piorunem zaświecą,
W sokolej braci powitają druha –
A my ino władzy wraz podajmy dłoń,
I hartem woli uwieńczymy skroń!

I pójdziem razem wielkich celów drogą,
Bo wspólnie w nas żyją i cele i moce,
Których skarłale potęgi nie zmogą –
I złudne błyski w ściemnionej pomroce,
Którym nie sprosta żaden skryty wróg,
Bo z nami wiara, Ojczyzna i Bóg!

Pieśń Sokołów – „Cześć-Czołem!” (Edward Kubalski)

I

Rozwińmy swe skrzydła Sokoli –
Niech lot nasz mocarny w dal sięga,
Bo hasłem jest naszym hart woli
I ciała i ducha potęga!

Ref. Hej! hej! – drużyno –
Niech znak Sokoła
Pobudzić zdoła
Uśpionych - hej! hej!

II

W Sokolich szeregach – ten brat nam i druh,
Kto lot swój wykuwać chce żywy,
Kto ciało hartuje, by zdrowy był duch,
By życiem się cieszył szczęśliwy.

III

Przez smutek i skargi i żale
Dla gnuśnych są one bez końca.
My skrzydła swe ćwiczym wytrwale,
By wznieść się nad ziemię, do słońca!

Pieśń sokoła – Stanisław Konstanty Drohojewski – Czorsztyn, 15.5.1923

Hej sokoli wlot zuchwale, dokąd życie razem wziął,
To nie dla nas gorzkie żale, lecz weselem życie wziął. –
Pod wirchami pieni woda, kwitną hale, szumi las,
I pustota i swoboda, jak marzenie wiodą nas. –

Chłonąc rześki wiew zodiaka, co z nas strąca uwiad lat,
pragnę poić pierś junaka, a więc naprzód drogą w świat. –
Roztocz wolne góry, skały, nam dla bytu szczęścia sił,
do niczego nieudały, który gnuśnie żył i tył. –

Czołem dziarskim, duszą, ciałem! Druh przed wami chyli skroń,
przed sokołów trybunałem na cześć dzielnych ot ma dłoń.

Pieśń sokoła – Wiktor Marjan Seeliger

Czas już otrząsnąć gnuśny pył
Rozerwać pęta niewoli
Do życia nowych nabrać sił
Wolą ich nabrać i z woli!

Bez woli mdleje teraz świat
Ludzie to lalki bez życia
Woli ich dawno zwiędął kwiat
A słabość wypełzła z ukrycia!

Pieśń Sokołów – „Cześć! Czołem!” (Edward Kubalski)

Rozwińmy swe skrzydła Sokoli
Niech lot nasz mo [...] sięga,
Bo hasłem jest naszym hart woli
I ducha potęga

Hej hej drużyno
Nie [...]
Pobudzić zdoła uśpionych hej, hej
Kilka słów o konkursie m

Pieśń Sokołów – „Wincencya” (Edward Kubalski)

Druhowie Sokoli, Druhowie Sokoli,
Pracujmy na chleb, a wrogowi w łeb.
Potem czoła oblewajmy,
Ziemi naszej nie oddajmy.

Ćwiczmy ducha, prężmy ciało
To wyjdziem cało
Vivat Polsko! Vivat Polsko!

Twoje wierne dzieci
Serca Ci dają
Vivat Polsko! Vivat Polsko!
I życie w ofierze u stóp składają.

Credo Sokółów zagórskich

Gdzie wsi Zagórza rozsiały się chaty,
Rzeka Osława w nurtach Sanu ginie,
Śród resztek lasów, w karpackiej kotlinie,
Roztoczył skrzydła nasz „Sokół” przed
laty –
Dziesięćkroć zmogła słońce ziemia
kołem,
Jak my tu bracia tężymy się społem
Wart licha u nas – kto nie jest
„Sokołem”!

W boju o wolność najdroższej Ojczyzny
Legli najtężsi z naszych bohaterów
Walka pożarła poły charakterów –
Czasy dzisiejsze tchną wonią... zgnilizny;
Dzisiaj daremnie szukacie hardości,
Odwagi męskiej, hartu, wytrwałości; –
Miejsce hardości zajęło służalstwo,
Dla obcych bogów kwitnie
bałwochwalstwo,
Kiedy cię gniołą, grozisz narzekaniem,
Gdy cię rabują, nie gardzisz żebraniem
Praw przynależnych, pośród poniewierki
Bawisz się w błocie polityk – szacherki,

Myśl samolubna krew w żyłach zatrzuwa
Bezradnym ziemia z pod nóg się usuwa
Bierność się stała cechą młodzi laszej,

Charłactwo – to jest zdobycz ery naszej,
Wrogowie krzyczą: „już grożą
skonaniem” –
Druhowie „Sokół jest dla nas zaraniem”,
„Sokół” nam świetną przyszłość
opromienia,
„Sokół” nam niesie dobę odrodzenia!

Kiedy z charłactwa podźwignie się ciało,
Wtedy i piersią odetchniemy całą,
Duchem potężni jak i sercem dzielni,
Leonidasa sławą nieśmiertelni; –
Wtedy świadomi wykrzykniemy społem:
Wart licha Polak, co nie jest „Sokołem”!

O! leć nasz ptaku daleko, wysoko,
Kędy bezsilne już nie sięga oko,
A zakreślając coraz szersze kręgi,
Zbliź brać sokołą do biednej siermięgi
Uderz swem skrzydłem o modre błękity,
Niech brać z nad Sanu przez karpackie
szczyty
Z czasem dłoń poda słowiańskiej prawicy
Naówczas silni, a nie niewolnicy,
Hukniemy gromko związawszy się
społem: Wart licha każdy, kto nie jest
„Sokołem”!

Cdn.

